Cena 2 zł

Lublin, czwartek 28 lutego 1946 r.

Dziś 6 stron

GAZETA LUBELSKA

Rok II NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE Nr 59 (368)

Ze wschodu i z zachodu wracają Polacy do Ojczyzny

Repatriacja drogą lądową i morską

WARSZAWA, 27.2. Do kraju nieprzerwanie wracają, zgodnie z planem, transporty Polaków z głębi Związku Radzieckiego.

Dnia 10 bm. przybył transport z Odessy złożony z 56-ciu wagonów, obejmujący 1.263 osoby. Repatrianci składają się w 60 proc. z elementu miejskiego i w 40 proc. — z wiejskiego. Transport zawierał również żywy inwentarz, będący własnością przesiedleńców. Przybyłych skierowano na Dolny Śląsk, przy czym 18 wagonów wyładowano we Wrocławiu, a pozostałe w Wołowie.

Również we Wrocławiu i w pow. wołowskim (stacja Brzeg) wyładowano transport 1.295 osób przybyły do kraju 13 bm. z Zaporoża.

Dnia 14 bm. przybył z Czernihowa transport 1.200 repatriantów, skierowany na Dolny Śląsk.

Dwa transporty poszły na Pomorze Zachodnie do Starogrodu. Pierwszy przybył 15 bm. z Woroszyłowgradu obejmujący 1.202 osoby, w czym 400 dzieci i drugi dnia 16 bm. z Szumska, liczący 1.0[illegible] osób.

Przybyły w dniu 18 bm. transport repatriantów z Kamieńca Podolskiego, wyładowano we Wrocławiu.

Dnia 20 bm. nadszedł z Odessy transport 1.036 osób. Przybyłych rozlokowano w Rychbachu i Jasłowie, pow. Góra.

Ponadto dwa transporty: jeden z Żytomierza, obejmujący 783 osoby i drugi z Dniepropetrowska — 1.225 osób przybyły już do kraju i znajdują się w drodze na ziemie odzyskane. (PAP)

WARSZAWA, 27.2. Od dnia 1 do 15 bm. przybyło z republiki litewskiej 14 transportów repatrianckich. Ogólna ilość Polaków, którzy wrócili do kraju z tych terenów, w wymienionym czasie, wynosi 5.691 osób. Przywieźli oni z sobą około 2.600 sztuk inwentarza żywego.

Przybyłych skierowano do woj. mazurskiego i gdańskiego. (PAP)

WARSZAWA, 27.2. Z republik białoruskiej i ukraińskiej przybywają dalsze transporty Polaków, wracających do kraju. W okresie od 1 do 15 bm. z republiki białoruskiej przybyło dwanaście transportów i z ukraińskiej 20.

Repatrianci przywożą z sobą żywy inwentarz oraz wszystkie posiadane przedmioty i odzież. (PAP)

GDAŃSK, 27.2. Do portu gdańskiego zawinęło w tych dniach kilka statków z większymi transportami repatriantów. Bezpośrednio po rozładowaniu statku „Banfora", przybyłego ze zdemobilizowanymi żołnierzami z południowej Anglii, przybył do Nowego Portu statek „Clan Lamont" z żołnierzami ze Szkocji. Transport ten, pod dowództwem płka Schmidt-Boruckiego, obejmował 1.500 osób, w tym 9 oficerów. Przybyli żołnierze, należący do różnych formacji, pochodzą prawie wszyscy z Pomorza i Śląska. Zostali oni wcieleni swego czasu przymusowo do wojska niemieckiego, skąd wydostali się i zgłosili do polskiej armii.

Jednocześnie prawie zawinęły do portu gdańskiego dwa statki z repatriantami z Lubeki. Na pokładzie statku „Nordland" przybyły 394 osoby. Połowę transportu stanowią kobiety, sporo jest także dzieci. Mężczyźni, to w większości wojskowi 1939 roku. Statek „Rotenfeld" przywiózł ponad 1000 repatriantów, w tym 697 mężczyzn.

Przyjazd ambasadora R.P. w Rzymie prof. Stanisława Kota

WARSZAWA, 27.2. (PAP). W dniu 26 bm. przybyli do Warszawy ambasador R.P. w Rzymie prof. Stanisław Kot i szef Polskiej Misji Wojskowej we Włoszech płk Kazimierz Sidor, powitani na lotnisku przez dyr. Protokółu Dyplomatycznego MSZ Adama Gubrynowicza.

—ooo—

Oświadczenie w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Mandżurii

MOSKWA, 27.2. (PAP). Agencja Tass donosi z Czangczung, że szef sztabu armii marsz. Malinowskiego gen. Trocenko złożył przedstawicielom miejscowej prasy oświadczenie, w którym m. in. powiedział, iż wszelkiego rodzaju wiadomości ukazujące się w niektórych pismach chińskich i zagranicznych o rozmyślnym wstrzymaniu się wakuacji wojsk radzieckich w Mandżurii są kłamliwe i wrogie wobec Związku Radzieckiego.

„Albo to podpiszesz, albo cię zabijemy..."

Jak Niemcy wymuszali fałszywe zeznania w sprawie zbrodni katyńskiej

NORYMBERGA, 27.2. (PAP). Wśród zbioru dokumentów przedłożonych Trybunałowi przez oskarżycieli radzieckich na szczególną uwagę zasługują zeznania świadków w sprawie zbrodni, popełnionej przez Niemców w lesie katyńskim. Świadków tych jest wielu, rekrutują się oni zarówno z okolicznych mieszkańców, którzy widzieli nie tylko sam przebieg zbrodni, ale i próby jej zamaskowania, oraz z osób, które podczas okupacji zajmowały różne stanowiska w pobliskim Smoleńsku, jak np. profesora astronomii, Bazylewskiego, zmuszonego przez Niemców do sprawowania funkcji, zastępcy burmistrza.

Najbardziej interesujące są zeznania mieszkańca wsi w pobliżu Katynia — Kisielewa, starca liczącego przeszło 75 lat, który został terrorem zmuszony przez Niemców do złożenia fałszywych zeznań w sprawie Katynia. Zbadany przez Państwową Nadzwyczajną Komisję Radziecką Kisielew zeznał co następuje:

„Na jesieni 1942 roku przyszli po mnie dwaj niemieccy policjanci i kazali mi się zgłosić na stację kolejową Gniazdowo. Gdy tam przyszedłem, oficer niemiecki, znajdujący się na stacji, zaczął mnie pytać przez tłumacza, od jak dawna przebywam w tych stronach. Odpowiedziałem, że od 1907 roku jestem rolnikiem w rejonie Kozich Gór. Po krótkim przesłuchaniu, oficer oświadczył mi, że według wiadomości gestapo, w rejonie Kozich Gór zostali w lecie 1940 roku rozstrzelani przez NKWD polscy oficerowie i że ja powinienem wiedzieć o tym. Odpowiedziałem, że nic mi o tym nie wiadomo i że to w ogóle niemożliwe, aby tam kogoś rozstrzeliwano, gdyż Kozie Góry to miejsce, które było często odwiedzane przez ludność, która by na pewno wiedziała o wszystkim, co by się tam działo. Oficer powiedział wtedy, że mimo wszystko muszę złożyć takie zeznanie i że za to dostanę wysoką nagrodę. Odmówiłem, podkreślając powtórnie, że o żadnych egzekucjach w Kozich Górach nic mi nie wiadomo. Po tej pierwszej rozmowie zostałem wezwany powtórnie do gestapo, ale dopiero w lutym 1943 r. Zażądano ode mnie powtórnie, abym stwierdził, że byłem świadkiem rozstrzeliwania polskich oficerów przez NKWD w 1940 roku. Gdy znowu chciałem przeczyć, tłumacz wziął ze stołu już napisany akt i przeczytał mi jego treść.

Było tam napisane, że ja Kisielew sam widziałem, jak w 1940 roku NKWD rozstrzelało polskich oficerów. „Albo to podpiszesz, albo cię zabijemy" — powiedział tłumacz. „Wybieraj". Zląkłem się groźby, wyznaje szczerze starzec. „Podpisałem, sądząc, że na tym wszystko się skończy".

Ale później, kiedy Niemcy na wiosnę rozgłosili, że w lesie katyńskim w rejonie Kozich Gór zostały przez nich „w[illegible]yte" mogiły oficerów polskich, jakoby rozstrzelanych przez NKWD — Kisielew musiał dalej grać narzuconą mu rolę.

„Pewnego dnia — opowiada Kisielew — przyszedł po mnie tłumacz gestapo i uprzedził mnie, że będę musiał teraz opowiedzieć ludziom, których zobaczę w lesie, to wszystko, co zawierał podpisany przeze mnie w gestapo dokument. Gdy weszliśmy do lasu zobaczyłem wykopane mogiły i grupę nieznanych mi osób. Tłumacz szepnął mi do ucha, że to są „polscy delegaci", którzy oglądają mogiły. Podprowadzono mnie do nich, a wówczas delegaci polscy zaczęli mi zadawać różne pytania po rosyjsku w sprawie śmierci polskich oficerów.

Powiedziałem im, że nic o rozstrzelaniu polskich oficerów nie wiem. Wówczas oficer gestapo bardzo się rozzłościł, odciągnął mnie od delegacji i wypędził z lasu. Nazajutrz gestapo zabrało mnie z domu, zawieziono mnie samochodem do Smoleńska i tam osadzono w więzieniu. Później byłem jeszcze kilka razy badany, przy czym bito mnie do tego stopnia, że prawie ogłuchłem i przestałem władać prawą ręką".

Kisielew był jeszcze przez kilka miesięcy trzymany w więzieniu i torturowany przez gestapo.

Zeznania Kisielewa znalazły potwierdzenie w zeznaniach szeregu innych świadków, jak również w dowodzie rzeczowym. Jest to odnaleziony notatnik adwokata Menszagina, zdrajcy, który pełnił przy Niemcach funkcje burmistrza miasta Smoleńska, a potem uciekł wraz ze swymi „opiekunami". Otóż w notatniku tym Menszagin, wkrótce po zajęciu Smoleńska przez Niemców, pisze o dokonywaniu obław na Polaków, jeńców wojennych w okolicach Smoleńska.

Prawda o zbrodni niemieckiej w Katyniu z całą wyrazistością zarysowała się przed Trybunałem w Norymberdze, wywołując głębokie wrażenie wśród korespondentów prasy światowej. Zbiorowy mord na bezbronnych jeńcach, połączony z nikczemną prowokacją, oto jeszcze jedna zbrodnia na koncie hitleryzmu w tej wojnie.

Wieczna przyjaźń armii amerykańskiej i polskiej

Dekoracja attache wojskowego Stanów Zjednoczonych

WARSZAWA, 27.2. (PAP). Dnia 26 bm. Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Michał Żymierski udekorował attache wojskowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej płka Waltera Pashley'a Orderem „Virtuti Militari" V klasy.

Wręczając Order płk Pashley'owi Marszałek Żymierski wygłosił krótkie, lecz serdeczne przemówienie, w którym podkreślił datującą się od dawnych czasów przyjaźń i braterstwo broni narodów amerykańskiego i polskiego, których symbolem stały się postacie wielkich Polaków walczących o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Kościuszki i Pułaskiego.

Attache wojskowy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej płk Walter Pashley w odpowiedzi dał wyraz swojej wdzięczności za wysokie odznaczenie oraz wyraził przekonanie, iż przyjaźń Armii Amerykańskiej i Polskiej trwać będzie wiecznie.

W czasie uroczystości dekoracji obecni byli członkowie amerykańskiego attachetu wojskowego, zastępca Naczelnego Dowódcy W. P. do spraw polityczno-wychowawczych gen. dyw. Marian Spychalski, szef Sztabu Generalnego W. P. gen. broni Władysław Korczyc i szereg oficerów sztabowych.

Po dekoracji Marszałek Żymierski podejmował płka Waltera Pashley'a i zebranych obiadem.

—ooo—

Przerwanie rokowań na Jawie

PARYŻ, 27.2. (PAP). Rokowania między przedstawicielami Holandii i Indonezji zostały na razie przerwane. Według ostatnich wiadomości stanowisko premiera Sjahrir jest zagrożone przez partię opozycyjną pod nazwą „front ludowy", składającą się z organizacji skrajnie nacjonalistycznych, oraz przez polityków, którzy współpracowali z okupantem japońskim.

Los monarchii włoskiej

RZYM, 27.2. Los monarchii włoskiej rozstrzygnięty ma być za pomocą referendum ludowego, które odbędzie się w maju, równocześnie z wyborami. Decyzję taką powziął rząd włoski na wczorajszym posiedzeniu wieczornym. Musi ona jednak uzyskać jeszcze aprobatę włoskiego Zgromadzenia Ustawodawczego.

Musimy obsiać 9 milj. ha

(Le Be) Prasa bloku demokratycznego rozwijała podczas dyskusji na temat jednolitego bloku wyborczego tezę, iż rozpętanie walki wyborczej odciągnie najlepsze siły od ważniejszych zadań. Energia aktywistów odbudowy jest potrzebna dla rozwiązania zadań, które są problemami nie tylko aktualnej polityki, lecz na skalę pokoleń. Kwintesencja tego poglądu była: nie wolno przeszkodzić walce o byt Polski przez walkę wyborczą...

Zastanówmy się, czy nasza sytuacja gospodarcza, czy materialne warunki bytu polskiego są takie, że możemy sobie pozwolić na luksus długotrwałej walki wewnętrznej między partiami, na walkę, która też — albo raczej przede wszystkim — z punktu widzenia chłopskich interesów jest szkodliwa i którą nam jedno z dwóch chłopskich stronnictw nie chce zaoszczędzić.

Niedługi okres czasu dzieli nas od rozpoczęcia kampanii siewnej, która rozstrzygnie o aprowizacji kraju na 1946-47. Musimy obsiać 9 milionów hektarów ziemi. Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zatwierdziło plan kampanii siewnej, przewidujący olbrzymią pomoc dla rolnictwa. Technika zmobilizowana dla akcji siewnej składa się z 13.600 traktorów, 28.000 wagonów wydzielonych dla przewozu ziarna, pasz i sprzętu, 3.000 samochodów ciężarowych, dla których zarezerwowano 54 tys. ton paliwa. Dla akcji siewnej przeznaczono 160 tys. ton zboża i 100 tys. ton ziemniaków. Oprócz ziarna, traktorów, transportu potrzebujemy ludzi, którzy przeprowadzą akcję siewną na terenach wyludnionych. Będą stworzone brygady siewne. 170 tys. Polaków pójdzie na front walki o chleb dla narodu. Tej armii siewnej będą pomagali Niemcy w liczbie 60 tys. Państwowy Bank Rolny dysponuje krótkoterminowym kredytem siewnym w wysokości 50 milionów złotych. Pieniądz, ziarno, technika będą rozprowadzone po całej Polsce — na pomoc najbardziej potrzebującym terenom i rolnikom. Jak w swoim czasie podczas akcji żniwnej, tak i w akcji siewnej Wojsko pospieszy społeczeństwu na pomoc, zasieje własnymi środkami 50 tys. ha, i. odda wybrakowane konie dla akcji siewnej.

W normalnych czasach siewy nie były problemem. Zniszczenia wojenne, nieurodzaj zboża na całym świecie, który może spowodować głód w Europie i nie pozwala krajom, dysponującym w normalnych czasach nadwyżką zboża, na taki eksport, który by mógł wyrównać olbrzymie braki, czynią z akcji siewnej problem najcięższej wagi, wymagający rozwiązania w wspólnocie spokojnej pracy.

W takiej to sytuacji pewne stronnictwo wyłamuje się z solidarności demokratycznych partii, dążących do stworzenia atmosfery, sprzyjającej przygotowaniu Polski do walki z widmem głodu, wobec którego stoi cała Europa.

Chłopi, którzy będą siać i którym cały naród przy tym pomoże, odróżnią już przed wyborami fakty od propagandy, odróżnią chłopskie interesy od interesów chłopów honoris causa.

Kto informuje min. Bevina o gen. Andersie?

Sensacyjne rewelacje londyńskiego tygodnika

W londyńskim tygodniku politycznym „News Statesman and Nation" z dnia 9 lutego br., pod tytułem „The Policy and the instruments" (Polityka i jej narzędzia) ukazał się interesujący artykuł, wywołany licznymi zmianami jakie dokonały się ostatnio w brytyjskiej służbie dyplomatycznej. Autor poddaje szczegółowej i krytycznej ocenie nie tylko osoby poszczególnych dyplomatów, wyznaczonych na nowe placówki, lecz również i zasady, którymi powoduje się Foreign Office, kierowane obecnie przez ministra Bevina.

Uwagom „News Statesman'a", poruszającym niejedno bardzo aktualne zagadnienie brytyjskiej polityki zagranicznej, wypadnie poświęcić więcej uwagi, na razie należy zanotować te ustępy artykułu, które bezpośrednio dotyczą polityki brytyjskiej i... sprawy generała Andersa, oraz pobytu jego II-go korpusu we Włoszech.

Charakteryzując dyplomatów brytyjskich, „News Statesman and Nation" stwierdza, iż niemal w każdej ze stolic europejskich Wielka Brytania jest reprezentowana przez ludzi, którzy ani nie utrzymują kontaktu z kimkolwiek, kto byłby w stanie zrozumieć Bevina, ani nie mają nic wspólnego z warstwami, które Bevin reprezentuje. „Ci ludzie — pisze tygodnik londyński — nic nie wiedzą o układzie sił społecznych w tych krajach, w których rezydują. Znają natomiast osobistości z tych reżimów, które zdyskredytowały się podczas wojny". Autor dodaje bardzo uszczypliwą i trafną uwagę, że ludziom w tych krajach podobny stan rzeczy wydaje się dość niezrozumiały, podobnie jak musiałoby się wydawać Anglikom co najmniej dziwne, gdyby ambasador Stanów Zjednoczonych... miał zwyczaj spędzania swych week-end'ów z Oswaldem Mosley'em. Wpływy tych ludzi są znaczne. W każdym niemal kraju europejskim są oni żywym świadectwem tego, że w polityce brytyjskiej niewiele się zmieniło. Gdziekolwiek się pojedzie, ludzie powiadają, że gdyby Bevinowi istotnie zależało na tym, by różnić się czymkolwiek od Chamberlain'a, nie powinienby trzymać nadal tego, czy innego ambasadora w tej lub innej stolicy. Są oni znani przeważnie jako „ambasadorzy opozycji". Zaś z reguły opozycja w tych krajach nie jest lojalną opozycją, tak jak my ją rozumiemy, lecz uprawia intrygi na rzecz wojny domowej i interwencji w tych krajach.

Następnie „The News Statesman" przechodzi do sprawy stosunku polityki Bevina do gen. Andersa i pisze: „Sięgnijmy do poszczególnego przykładu, który posłuży do zilustrowania całości sprawy. Najpoważniejszą zapewne dla spokoju w Europie stanowi dziś armia gen. Andersa we Włoszech. Mamy tam doczynienia ze świetnie wyćwiczoną armią, doskonale zaopatrzoną i dużym kosztem utrzymywaną przez zbiedniały skarb brytyjski. Nie zostało wyjaśnione, dla jakich przyczyn brytyjski minister skarbu wyraża zgodę na kontynuowanie tych zapomóg. Armia ta jest w najwyższym stopniu niepopularna we Włoszech, jej oficerowie pozostają w najbardziej żynnym kontakcie zarówno z faszystowskimi ugrupowaniami w Polsce, jak z ustaszowcami, którzy walczyli przeciwko wyzwoleńczym oddziałom w Jugosławii.

Ośrodkiem intryg, które zmierzają ni mniej, ni więcej, jak do zgromadzenia Białej Armii dla interwencji we Wschodniej Europie, jest Rzym. I we wszystkich stolicach, wchodzących w grę państw, nasi ambasadorzy pozostają w ścisłych towarzyskich stosunkach z ludźmi, którzy faworyzują tę linię polityczną".

Te rewelacyjne wyjaśnienia poważnego londyńskiego tygodnika politycznego, którego w żadnym razie nie można posądzać o nieprzychylny stosunek do rządu Labour Party, dają bardzo wiele do myślenia. Ujawniają one bowiem, iż źródła informacji, jakie posiada minister Bevin, a które dotyczą gen. Andersa i roli jego II-go korpusu — są co najmniej bardzo jednostronne, a kto wie, czy wręcz nie podejrzane.

Najlepszą pastą do obuwia jest

„STANGARD"

Zmiękcza skórę, daje piękny połysk

DO NABYCIA W KAŻDYM SKLEPIE

LUBELSKA F-KA PASTY DO OBUWIA

Lublin, Lubartowska 13. Telefon 40-94 774

Fala oburzenia na całym świecie

Zamknięcie gran. francusko-hiszpańskiej

PARYŻ, 27.2. (PAP). Rząd francuski na posiedzeniu w dniu 26 bm. postanowił zarządzić zamknięcie granicy francusko-hiszpańskiej od dnia 1 marca br. Ponadto rząd francuski postanowił zwrócić uwagę Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na stosunki panujące w Hiszpanii, które przedstawiają groźbę dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Rząd francuski doszedł również do przekonania, że należy odwołać się w sprawie Hiszpanii do Rady Bezpieczeństwa.

PARYŻ, 27.2. (PAP). Hiszpański rząd republikański na emigracji, na czele którego stoi dr Giral, wydał manifest protestujący przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na osobach Garcia i 9 innych republikanów hiszpańskich. Manifest stwierdza, że rząd hiszpański stosuje metody równe tym, które stosowali hitlerowcy w Mauthausen i Buchenwald. Rząd republikański spodziewa się, iż krew Garcia oraz jego towarzyszy, oraz krew milionów ofiar przelana za wolność, nareszcie otworzy oczy światu cywilizowanemu i rządom narodów zjednoczonych na stosunki panujące w Hiszpanii pod rządami gen. Franco.

LONDYN, 27.2. (PAP). Ambasador brytyjski w Madrycie, Mallet, otrzymał instrukcje od rządu brytyjskiego zażądania od rządu hiszpańskiego dokładnych danych w sprawie egzekucji wykonanej na Garcia i innych republikanach hiszpańskich. Ambasador Mallet otrzymał również polecenie zawiadomienia gen. Franco, iż ostatnie wypadki w Hiszpanii wywarły jak najgorsze wrażenie w Wielkiej Brytanii.

PARYŻ, 27.2. Wczoraj odbył się w Paryżu 30-tysięczny wiec protestacyjny w sprawie ostatnich wydarzeń w Hiszpanii. Na wiecu, zorganizowanym przez Partię Komunistyczną i Socjalistyczną obecna była m. in. bohaterka hiszpańska z czasów wojny domowej, Dolores Ibaruri oraz były minister spraw zagranicznych rządu hiszpańskiego.

WASZYNGTON, 27.2. Z Waszyngtonu donoszą, że oczekuje się tam bardziej zdecydowanych kroków ze strony Ameryki w związku z zamknięciem granicy francusko-hiszpańskiej.

—ooo—

Pokój na Pacyfiku

warunkiem stabilizacji stosunków na świecie

WASZYNGTON, 27.2. (PAP). Przemawiając na pierwszym posiedzeniu sojuszniczej komisji do spraw Dalekiego Wschodu, sekretarz stanu Byrnes świadczył, że pokój na Pacyfiku jest zasadniczym warunkiem stabilizacji stosunków na świecie. Na komisji ciąży obowiązek stworzenia w Japonii takich warunków, aby mogła się tam rozwinąć polityczna i gospodarcza demokracja. Przewodniczącym komisji obrano jednogłośnie generała Mac Arthura, a sekretarzem generalnym — Johnsona.

ZAKŁAD OPTYCZNY F. HOŁOWINSKI

Lublin, Staszica 2. Telefon 17-12

Poleca: Szkła przodujących firm PUNKTAL, RODENSTOCK, BUSCHA 703

oraz oprawy „I W O K A"

PROTEZY OCZNE Za okazaniem recepty lekarskiej specjalne zniżki. Za okazaniem ogłoszenia w gazecie 10 % zniżki

Korek — gumę kaloszową i podeszwową — skóry sznurowadła — prawidła i kopyta szewskie,

fibry — tektury — pasta do obuwia „ROBOT"

czernidła, glazury — kleje i inne przybory szewskie oraz okucia rymarskie

poleca: Firma H. JAWOROWSKA

Lublin, ul. Nowa 3. Telefon 22-21

Przedstawicielstwo na woj. lubelskie Wytwórni Chemicznej „KRAKUS" 805

Szczęście wzywa Cię

Idź do

MORAJNEGO

kup los, a wygrasz

Wygrane do trzeciej klasy wynoszą

3,493,500 zł.

Adres Kolektury: 737

Lublin Krakowskie Przed. 29

Łódzki świat pracy
piętnuje postępowanie PSL

Społeczeństwo robotniczej Łodzi żywo interesowało się rozmowami prowadzonymi przez przywódców stronnictw politycznych w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego. Przedstawiciele świata robotniczego na zebraniach informacyjnych dawali wyraz swemu zadowoleniu, że rozmowy te są prowadzone, przy czym mieli nadzieję, iż ze względu na konieczność utworzenia takiego bloku — nie tylko w celu uniknięcia walk przedwyborczych, ale przede wszystkim w celu podkreślenia jednolitego stanowiska całego narodu polskiego, rozmowy te dadzą pozytywny wynik.

Pierwsza wiadomość o zerwaniu przez przedstawicieli PSL rozmów na temat utworzenia bloku wyborczego 6 stronnictw wywołała żywe poruszenie. Już w sobotę, zorganizowany przez stronnictwa demokratyczne olbrzymi wiec na sali Geyera, przez aklamację przyjął rezolucję, podkreślającą obłudną grę Polskiego Stronnictwa Ludowego i oceniającą to postępowanie jako rozbijanie jedności demokracji.

W dniu 25 bm. w wielu fabrykach, w czasie przerwy obiadowej i po zakończeniu pracy, odbyły się spontaniczne wiece robotników i inteligencji pracującej, na których zebrane wielotysięczne masy pracownicze w jednogłośnie uchwalonych rezolucjach potępiły stanowisko PSL.

Wiele tysięcy robotników i pracowników umysłowych, w olbrzymiej swej większości pozostających poza szeregami jakichkolwiek partii politycznych, zatrudnionych w wielkich zakładach włókienniczych dawniej Eitingtona, Gampo i Albrecht, Allart, Rouseau, Stolarow, Kirschberg i Wilczyński, Teitelbaum, Prusak, Werner i wielu innych, zebranych w świetlicach fabrycznych, przez usta swych przedstawicieli, zgłosili rezolucje solidaryzujące się z uchwałami zebrania odbytego w sali Geyera w sobotę.

Znamienna jest rezolucja pracowników wielkich zakładów przemysłu wełnianego Allart, Rouseau, w której zebrani stwierdzają m. in.: „My, zebrani w dniu 25 bm. robotnicy i pracownicy dawnej fabryki Allart Rouseau, piętnujemy z oburzeniem usiłowanie PSL rozbicia Jedności Narodowej i jednolitego bloku wyborczego demokracji poskiej. Próby te są niczym innym, jak robotą mającą na celu podkopywanie fundamentów demokracji ludowej w Polsce. Zebrani potępiają tę rozbijacką politykę PSL i postanawiają stać twardo i bezwzględnie na gruncie demokracji ludowej oraz sojuszu robotniczo-chłopskiego. Zebrani zobowiązują się, że ofiarną pracą na każdym odcinku przyczynią się do zwycięstwa bloku demokratycznego w wyborach".

Zebrania w fabrykach kończyły się odśpiewaniem pieśni patriotycznych i robotniczych. Jednocześnie odbywały się wiece tego rodzaju na terenie całego województwa: w miastach, miasteczkach, gminach i poszczególnych gromadach przy licznym udziale obywateli. (PAP)

Udogodnienie
dla nabywców samochodów

WARSZAWA, 27.2. Utworzona niedawno uchwałą Komitetu Ekonomicznego „Państwowe Przedsiębiorstwo" Centrala Zbytu Samochodów i Części Zamiennych, z siedzibą w Warszawie, posiada już kilka zorganizowanych placówek dystrybucyjnych.

Obecnie działają już następujące punkty zbytu: w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Gdańsku, Kielcach i w Jeleniej Górze. Punkty zbytu mogą być państwowe lub prywatne.

Na podstawie rozdzielnika Centralnego Urzędu Planowania, po wpłaceniu należności za samochód w Banku Narodowym w Warszawie, nabywca odbiera samochód w punkcie najbliżej położonym od jego miejsca zamieszkania.

Punkty zbytu przyjmują również zamówienia na samochody i we własnym zakresie sprowadzają je z Centrali Morskiej.

Punkty zbytu rozpoczęły już pracę i rozprowadziły już kilkaset samochodów.

Z KRAJU

DZIENNIKARZE HOLENDERSCY NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW. We Wrocławiu bawi wycieczka prasy holenderskiej i duńskiej. Korespondenci zagraniczni byli uczestnikami uroczystego wręczenia nagród w zwycięskim współzawodnictwie produkcyjnym załogom fabryk włókienniczych, m. in. fabryce tekstylnej w Bielawie na Dolnym Śląsku. Goście zagraniczni zamierzają zaznajomić się z życiem gospodarczym i kulturalnym osadników polskich na terenie Dolnego Śląska, jak też z naszymi osiągnięciami w dziedzinie przemysłu.

WŁADZE ADMINISTRACYJNE PRZENOSZĄ SIĘ DO SZCZECINA

SZCZECIN. Pełnomocnik Rządu T. P. na Okręg Pomorze Zachodnie płk Borkowicz przybył do Szczecina i rozpoczął urzędowanie w nowej siedzibie województwa.

Wraz z nim przybyła większa część wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Dalsza akcja przenoszenia władz wojewódzkich z Koszalina do Szczecina w toku.

NIEMCY WYJEŻDŻAJĄ

SZCZECIN. Począwszy od dnia 22 bm. rozpoczęło się wysiedlanie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego do brytyjskiej strefy okupacyjnej. Pierwsza partia Niemców w liczbie około 2.000 osób opuściła już Szczecin. Wojewoda szczeciński płk Borkowicz dokona inspekcji etapu zbornego wysiedlanych repatriantów niemieckich.

AKCJA OSADNICZA TRWA

SZCZECIN. Państwowy Urząd Repatriacyjny osiedlił w miesiącu styczniu na terenie 14 powiatów Pomorza Zachodniego 12.914 osadników wiejskich i 9.116 miejskich.

P.U.R. POŚREDNICZY W OTRZYMANIU PRACY

SZCZECIN. W styczniu br. za pośrednictwem PUR-u otrzymało zatrudnienie 2.700 osób, z tego 1.757 pracowników fizycznych, 686 rzemieślników, 138 pracowników umysłowych.

UKŁAD ZBIOROWY W ROLNICTWIE

WARSZAWA. W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej rozpoczęły się pertraktacje o zawarcie układu zbiorowego z pracownikami rolnymi na rok 1946-47.

POMOC DLA STUDIUJĄCEJ MŁODZIEŻY

WARSZAWA. Po zbadaniu warunków życia studiującej młodzieży krakowskiej, minister pracy i opieki społecznej Stańczyk polecił Departamentowi Opieki zaspokojenie potrzeb studentów w formie większego przydziału odzieży, obuwia i żywności.

POMOC DLA LUDNOŚCI W KIELECCZYŹNIE

WARSZAWA. Po konferencji, odbytej przez ministra pracy i opieki społecznej z wojewodą kieleckim, ustalono, że na tym terenie niezbędna jest pomoc na dożywianie na okres przynajmniej 4 miesięcy.

WALKA Z SZABROWNICTWEM NA ZIEMIACH ZACHODNICH

WARSZAWA. W związku z akcją zwalczania plagi szabrownictwa na Ziemiach Zachodnich, Wojewódzka Komenda Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu przeprowadziła 3 poważniejsze operacje we Wrocławiu i 2 w powiatach — Jelenia Góra i Wałbrzych. W operacjach tych brało udział wojsko, przedstawiciele partii politycznych, funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej.

MOST POD KWIDZYNIEM USZKODZONY

GRUDZIĄDZ. Na skutek wiosennego przyboru wód i ruszenia lodów na Wiśle uszkodzony został drewniany, świeżo naprawiony most pod Kwidzyniem. Mimo dzielnej obrony oddziału saperów Wojska Polskiego most został uszkodzony na długości około 50 metrów.

DZIENNIKARZE LONDYŃSCY W WARSZAWIE

WARSZAWA. Do Warszawy przybyła korespondentka pism amerykańskich i znanego tygodnika londyńskiego „The Economist", pani Rhoda Miller oraz Hindus Józef Paul de Silva, korespondent organu Partii Pracy i spółdzielczości angielskiej „Reynolds News".

Za mordy bratobójcze—„urzędowa pochwała"
Dwunasty dzień procesu 23 terrorystów NSZ w Warszawie

WARSZAWA, 27.2. (PAP). Zeznaje oskarżony Szołoch.

Po akcji wierzchowińskiej i po rozbiciu oddziału pod Hutą oskarżony otrzymał rozkaz zaopiekowania się rozbitkami. W rezultacie zgłosiło się doń 7 rannych. Ponadto rozkaz opiewał: zaopiekować się rzeczami po oddziałach. Rzeczy te należało spieniężyć i przesłać pieniądze do Chełma. Rozbitkowie zachowywali się po wsiach okropnie. Nowy komendant Orlicz zapowiedział, że trzeba stworzyć żandarmerię i uspokoić teren. Jednak tego nie dokonano, gdyż w obecnych warunkach było to nierealne. Następnie Brzechwa zlecił zadanie utworzenia żandarmerii i uspokojenia terenu Czajce, ale i ten się tego nie podjął. Zjawiał się w międzyczasie i Jaroszyński. Obiecał zameldować Zenonowi. Gdy oskarżony miał już tego wszystkiego dość i nie mógł wysiedzieć na miejscu, postanowił ożenić się i wyjechać do Gdańska. Dwaj członkowie oddziału Sokoła, Wierzba i Iwanicki usiłowali za to dokonać na oskarżonym zamachu z wyroku.

Następuje szereg pytań ze strony przewodniczącego celem ściślejszego ustalenia kontaktów organizacyjnych oskarżonego. Wyjaśnia się, że na odprawach, prócz znanej już kwestii utworzenia żandarmerii była mowa o wyjściu oddziałów z powiatu hrubieszowskiego na tereny zajęte przez bulbowców. Wśród innych w odprawach brał udział Henryk (domniemany członek Komendy Głównej). Dalej oskarżony opowiada w jakich warunkach został aresztowany. Stało się to w Gdańsku, gdy oskarżonego rozpoznał Żyd Boruch. Oskarżony zaprzecza stanowczo, jakoby brał udział w wymordowaniu rodziny owego Borucha. Sprawa ta wraca jeszcze raz w późniejszych pytaniach prokuratora, przy czym wyjaśnia się, że Borucha oskarżony znał jeszcze z czasów szkolnych w Uchaniach. Podczas rozmowy w lesie przykładał mu rewolwer do głowy, a nawet pociągnął za cyngiel, tylko że rewolwer przypadkowo nie wystrzelił. Wtedy właśnie Boruch rzucił się do ucieczki. Rodzina żydowska ukrywała się w bunkrach. Prócz rodziny Borucha była jeszcze inna rodzina żydowska, składająca się ze starych kobiet, starca i dziecka. Dalej przyznaje, że niejaki Greniuk zamordował jednego z Żydów. Co do innych upiera się, że nic o nich nie wie. Tymczasem, jak wykazało śledztwo, wszyscy zostali wymordowani, w tym 13-letni brat Borucha, którego zwłoki rozszarpały psy. Tu oskarżony musi przyznać, że słyszał o meldunku, że zginęły trzy lub 4 osoby „i na tym się skończyło". Nikt z Żydów broni nie miał i oporu nie stawiał. Na pytanie prokuratora dlaczego w ogóle ta akcja przeciwko Żydom powstała, odpowiada, że był taki rozkaz żeby wszystkich ściągać do oddziału.

Prokurator: — Cóż to jest mobilizacja w lesie? Czy stare Żydówki i 13-letni chłopak też jej podlegali?

Oskarżony wykręca się, że on za to nie odpowiada.

Akt oskarżenia jednak zarzuca oskarżonemu pozbawienie życia kapitana Ronikiera. Oskarżony wypiera się twierdząc, że jedynie podpisał raport w tej sprawie. Z dalszych pytań wyjaśnia się, że zabity był oficerem w Wojsku Polskim i dlatego wśród członków organizacji nazywano go „berlingowcem". Przewodniczący odczytuje ustęp z poprzednich zeznań oskarżonego, który brzmi: „Razem z Narcyzem schwytałem Ronikiera. Ja, Narcyz, Cygan i Zbyszek postanowiliśmy wykonać wyrok śmierci. Narcyz i Cygan wykonali go, a ja osobiście zrobiłem meldunek, że wykonanie wyroku było zrobione według praw organizacji NSZ.

Dalszy punkt oskarżenia twierdzi, że w dniu 30 marca 1945 r. oskarżony Pogromca pozbawił życia 2 ludzi nieustalonego nazwiska we wsi Turowiec. Oskarżony powiada, że chodziło o jakichś dwu ludzi na wsi spotkanych w nocy, których bojówka chciała wylegitymować. Gdy zaczęli uciekać Cygan puścił serię z maszynowego pistoletu. Jeden padł, a drugi został ranny. Oskarżony rzekomo będąc przy koniach strzelał jedynie w powietrze. Za te i inne wyczyny oskarżony otrzymał urzędową pochwałę „za wykonywanie swoich obowiązków w zakresie wykonania pracy i wychowania ideowego".

Wypływa później kwestia wymordowania rodziny polskiej przybyłej zza Bugu. Zrobił to Wierzba z oddziału Sokoła. Mieszkał on w tym gospodarstwie, które było przeznaczone dla rodziny przesiedleńców i chciał zająć to gospodarstwo dla siebie. Oskarżony zrobił o tym doniesienie, ale tak jak inne pozostało ono bez wyniku. Zenon powiadomiony o wypadku po prostu kazał złożyć służbowy meldunek. Ta sama banda Sokoła zamordowała na szosie Chełm — Hrubieszów oficera polskiego, jak również dwóch żołnierzy Armii Czerwonej w czerwcu 1945 r. Oskarżony wie o wypadku znacznej grabieży pod Chełmem dokonanej przez oddziały Jacka, jak również o rozbrojeniu żołnierzy W. P. pod Teratynem. Tego ostatniego wyczynu dokonało kilka oddziałów zorganizowanych przez komendę powiatową.

Po krótkiej przerwie w badaniach oskarżony opowiada Sądowi o wypadku gdy jeden z członków organizacji został zlikwidowany wraz z całą rodziną za nieposłuszeństwo. Wypadek ten przytaczano oskarżonemu umyślnie jako ostrzeżenie. M. in. ta okoliczność, że w AK rozstrzeliwano „chłopców" za rozmaite przekroczenia, zdecydowało o przejściu oskarżonego do NSZ, gdzie takich wypadków nie było.

———ooo———

S/S „Bałtyk"
przybywa do Gdyni

GDYNIA, 27.2. W najbliższym czasie przybędzie do Gdyni pierwszy polski statek z serii Liberty, nabyty przez Polskie Przedsiębiorstwo Żeglugowe w czasie wojny. Będzie to wielki frachtowiec ss „Bałtyk" o pojemności 7.000 BRT. Statek ten przybędzie tutaj, by załadować węgiel dla Argentyny.

Statki typu Liberty przydzielono Polsce w ilości 5 sztuk o nazwach „Bałtyk", „Białystok", „Borysław", „Narwik" i „Tobruk". Są to statki nowe, budowy wojennej i znajdują się w eksploatacji Linii Żeglugowych Gdynia-Ameryka. (PAP)

SZKOŁA I WYCHOWANIE

Nr 22

Szkoły średnie ogólnokształcące

dla dorosłych w Lublinie

GIMNAZJUM I LICEUM TOWARZYSTWA SZKOŁY ŚREDNIEJ

Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych TSS w Lublinie (ul. Narutowicza 87) z kursem przyspieszonym powstało we wrześniu 1944. Założycielki tej szkoły pp. Kunicka Józefa i Zapasiewicz Romana pragnęły zachować w nim kierunek, ożywiający istniejące od 1906 do 1939 roku Gimnazjum Wł. Kunickiego, znanego pedagoga i społecznika, zmarłego w styczniu 1941. Dzięki zabiegom wyżej wymienionych osób udało się ocalić znaczną część biblioteki, która obecnie zawiera około 1.200 tomów; ocalało również dwadzieścia kilka map geograficznych i historycznych, laboratorium chemii i pracownia fizyki w stanie nieco uszkodzonym. Liczba młodzieży waha się od 280 we wrześniu 1944 do 450 w chwili obecnej.

Młodzież w znacznej liczbie pracuje na własne utrzymanie do godz. 15-ej, a od 15.30 zaczyna naukę. Pomimo trudnych warunków, pracuje rzetelnie nad zdobyciem wiedzy, nie zaniedbując i godziwych rozrywek. Wieczorki artystyczne wykazały wielkie pragnienie wrażeń artystycznych. Powstała orkiestra, chór, ujawnili się recytatorzy, tancerki i poeci. Szkoła urządziła kilka popisów o bogatej treści. W grudniu ub. r. zespół aktorski młodzieży udał się do Szpitala Bobolanum i wobec żołnierzy powtórzył swój program — dochód z ofiar zbieranych podczas imprez szkolnych przez Koło PCK obrócono na paczki dla żołnierzy w szpitalach.

Od września 1944 dyrektorem szkoły jest p. Piotr Żukowski.

GIMNAZJUM I LICEUM TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Gimnazjum i Liceum TUR-u, to najmłodszy z lubelskich szkół średnich ogólnokształcących zakład szkolny, przeznaczony dla młodzieży ze sfer robotniczych naszego miasta. Próby TUR-owe podejmowane na tym polu przed rokiem 1939 spełzły na niczym, z różnych przyczyn od organizacji niezależnych. Nic więc dziwnego, że w chwili, kiedy zmieniły się nasze stosunki wewnętrzne, działacze TUR-owi skorzystali skwapliwie ze sprzyjających warunków. Marzenia TUR-owców o posiadaniu własnego gimnazjum i liceum ogólnokształcącego przestały być nierealną mrzonką.

Organizację szkoły podjął pod koniec września 1945 Zarząd Miejski TUR-u z p. Marią Bień na czele. Zdobywszy sobie poparcie czynników wojewódzkich, szczególnie p. posła Feliksa Petruczynika i życzliwą pomoc Kuratora Okręgu Szkolnego p. Franciszka Krzemienia - Ojaka, Miejski Zarząd TUR-u postawił społeczeństwo wobec dokonanego faktu: na początku roku szkolnego 1945/46 ogłosił wpisy do wszystkich klas gimnazjum i liceum. W chwili, kiedy listy kandydatów zapełniały się nazwiskami, organizatorzy szkoły dysponowali tylko — tymi listami zgłoszonych kandydatów. Nie było ani budynku, ani urządzeń szkolnych, ani dyrektora, ani grona nauczycielskiego. Pierwsze trudności rozwiązał Kurator OSL, oddając do dyspozycji szkoły budynek Gimnazjum im. Staszica. Dyrekturę szkoły objął doświadczony pracownik na niwie oświaty dorosłych i b. dyrektor Gimnazjum im. Staszica dr Stanisław Papierkowski, w skład grona nauczycielskiego weszli najwybitniejsi pedagogowie i dydaktycy szkół lubelskich.

Dnia 2 października 1945 odbyło się w sali Towarzystwa Muzycznego uroczyste otwarcie szkoły, 5 października rozpoczęła się nauka we wszystkich klasach. O ile z jednej strony gimnazjum i liceum TUR-u stanowi jedyny przykład szkoły opartej na zasadzie 100 procentowej bezpłatności, jako że wszystkie koszta prowadzenia szkoły pokrywa organizacja (uczniowie nie płacą nawet za legitymacje, a część podręczników i zeszytów otrzymują bezpłatnie) — z drugiej strony szkoła ta jest śmiałym eksperymentem. Na początku roku szkolnego przyjęto młodzież do poszczególnych klas bez jakiegokolwiek egzaminu wstępnego, z tym jednakże, że w ciągu pierwszego semestru przeprowadzi się odpowiednią selekcję — podstawę do przyszłej promocji. Do wszystkich klas gimnazjum i liceum przyjęto łącznie: 166 osób (110 mężczyzn i 56 kobiet), w czym tylko 35 osób poniżej lat 18. W dniu klasyfikacji semestralnej (15.2.46) szkoła liczyła 143 osoby (96 mężczyzn i 47 kobiet), reszta, tj. 23 osoby odpadły z różnych przyczyn w toku semestru. Do klas bezpośrednio wyższych promowano ogółem: 102 osoby (68 mężczyzn i 34 kobiety), nie promowano 51 osób (28 mężczyzn, 13 kobiet). Jako główną podstawę do promocji kandydata przyjęto nie ilość jego wiedzy, ale jej jakość: ponadto uwzględniono w szerokim zakresie warunki życiowe uczniów, ich środowisko społeczne, inteligencję, ogólny rozwój umysłowy i aktualny warsztat pracy.

W konferencji promocyjnej wzięła udział, z głosem opiniodawczym, przedstawicielka TUR-u, p. Maria Bień, która podkreśliła właściwy, życzliwy i bardzo życiowy stosunek całego grona nauczycielskiego do młodzieży i szkoły. W zakończeniu konferencji dyrektor szkoły podziękował p. Bieniowej za jej podziwu godny wysiłek, trud i opiekę, jakiej nie szczędzi szkole i jej pracownikom.

Gimnazjum i liceum TUR-u ma przed sobą piękną przyszłość — byłoby wielkim błędem ze strony organizacji, gdyby tę przyszłość zmarnowała. Najważniejszym zadaniem i obowiązkiem właściciela szkoły jest zapewnić jej na przyszły rok szkolny własny budynek, odpowiednio wyposażony. Nie wątpimy, że budynek taki się znajdzie.

GIMNAZJUM I LICEUM ZW. MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ „WICI"

Szkoła powstała w dniu 15 października 1944 r. jako zakład naukowy dra Jana Dobrzańskiego i pod jego kierownictwem. W dniu 1 stycznia 1946 r. dr Dobrzański przekazał szkołę ZMW „Wici", wskutek czego szkoła stała się instytucją organizacyjną.

Pod koniec ub. roku zakład posiadał gimnazjum ze 108 uczniami, z czego do klas wyższych promowano ogółem 91 uczniów (25 otrzymało świadectwa ukończenia gimnazjum), oraz liceum z 43 uczniami, z których promowano 36. W bieżącym roku szkolnym liczy 208 uczniów, liceum (z wydziałami: przyrodniczym i matematyczno - fizycznym) 50 uczniów.

GIMNAZJUM I LICEUM DR ST. SZCZĘCHA

Szkołę zorganizowano jako jedną z pierwszych tego typu w sierpniu 1944 roku, a celem jej było danie możności młodzieży, wykolejonej przez wojnę i okupację, szybszego uzupełnienia nauki i zaniedbań wojennych dla dopełnienia kadr inteligencji polskiej, zdziesiątkowanej przez zbrodniarzy hitlerowskich. Wobec braku własnego budynku szkoła korzysta w godzinach popołudniowych z budynku gimnazjum M. Sobolewskiej przy ul. 1-go Maja 10. To położenie szkoły zdecydowało o jej charakterze dzielnicowym, od początku bowiem jej istnienia gromadziła młodzież pracującą na kolei i w sąsiednich fabrykach.

Zapisy we wrześniu 1945 zwiększyły ilość uczniów do 243. Czwarty z kolei przyspieszony rok szkolny, rozpoczęty w dniu 18 lutego br. przyniósł nową zwyżkę, gdyż w obecnej chwili ilość młodzieży przekroczyła 300 osób, co stanowi dowód, że mimo istnienia 4-ch szkół dla dorosłych, gimnazjum dra Szczęcha rozwija się stale i nabiera cech trwałości jako jedyna szkoła dla dorosłych o charakterze dzielnicowym. Stan organizacyjny szkoły, jej poziom naukowy i wychowawczy ulegają stałej poprawie i stabilizacji. Na szczególną uwagę zasługuje ożywiona praca organizacji uczniowskich i praca świetlicowa.

Szkołą kieruje mgr Aleksander Serafin.

GIMNAZJUM I LICEUM DR I. KRZECZKOWSKIEJ

Prywatne Koedukacyjne Liceum i Gimnazjum dla dorosłych oraz młodzieży opóźnionej wiekiem dr. I. Krzeczkowskiej powstało w sierpniu 1944 roku. W szkole przerabia się program dwu klas w ciągu jednego roku. W chwili obecnej istnieją klasy: w zakresie gimnazjum: 1—2, 2—3, 3—4; kombinowane klasy: gimnazjum i liceum: 4—I L, 1 L — 2 L. Gimnazjum liczy 9 oddziałów, liceum 6 — ogółem 15 oddziałów, w czym liceum obejmuje wydziały: humanistyczny, matematyczno - fizyczny i przyrodniczy.

Szkoła mieści się w budynku Gimnazjum i Liceum im. Vetterów (14 sal), oraz w budynku Gimnazjum im. Batorego (3 sale). Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych od 15-ej do 20-ej. Ilość młodzieży: 652 osoby — grono nauczycielskie obejmuje 31 sił. W chwili obecnej świadectwo ukończenia gimnazjum otrzymało 90 osób, świadectwo dojrzałości — 67 osób. W szkole istnieją koła młodzieżowe: Samorząd Szkolny, Związek Walki Młodych, „Wici", Liga Morska i Koło PCK. Przy szkole istnieje Koło Rodzicielskie.

Kieruje szkołą dr Irena Krzeczkowska.

Kształcenie dorosłych

Potrzeba kształcenia nowych kadr inteligencji

W związku z ogromnymi potrzebami oświatowymi w Polsce po okupacji oraz koniecznością uzupełnienia kadr w tych zawodach, w których okupant hitlerowski dokonał najwięcej spustoszeń, wyłoniła się potrzeba organizacji specjalnych **szkół dla dorosłych** na wszystkich niemal poziomach. Zarówno bowiem dla tych, którym warunki wojenne uniemożliwiły w ogóle uczęszczanie do szkoły, jako też i dla tych, którzy na skutek tych samych przyczyn musieli przerwać swoją naukę i jąć się innej pracy, lub też walczyć przeciw wrogowi w wojsku i partyzantce, wreszcie dla tych, którzy ukończyli okaleczoną szkołę okupacyjną, należało stworzyć możliwości uzupełnienia braków w ich wykształceniu wzglednie zdobycia takiego zasobu wiedzy, który by wystarczył im do pełnienia funkcji obywatelskich w demokratycznym społeczeństwie. Zagadnienie to było należycie docenione przez władze szkolne odradzającej się Polski, czego wyrazem było, m. in. utworzenie Wydziałów Oświaty Dorosłych przy Kuratoriach, oraz przez nauczycielstwo i ogół społeczeństwa, tak że natychmiast — bo niemal jednocześnie z odbudową zniszczonych szkół przystąpiono do organizacji szkół dla dorosłych.

PODSTAWY ORGANIZACJI SZKOLNICTWA DLA DOROSŁYCH

Już w ubiegłym roku szkolnym na terenach wyzwolonych powstało wiele placówek oświatowych, mających na celu kształcenie dorosłych, jak np. kursy dla analfabetów (w Lubelszczyźnie 28 z 359 słuchaczami), kursy nauki o Polsce (w Lubelszczyźnie 91 z 1871 słuchaczami), szkoły powszechne dla dorosłych (w Lubelszczyźnie 266 z 5307 słuchaczami), gimnazja i licea dla dorosłych (w Lubelszczyźnie 16 z 2728 słuchaczami) itp. Z chwilą więc wyzwolenia całego terytorium Polski i przyłączenia ziem na Zachodzie potrzeby w tej dziedzinie na terenie odrodzonego państwa wzrosły tak znacznie, że nasze władze szkolne uznały za konieczne nadanie tej akcji jednolitych ram i w tym celu Ministerstwo Oświaty wydało w końcu sierpnia ub. r. specjalne zarządzenia w sprawie kursów dokształcających, szkół powszechnych oraz gimnazjów i liceów dla dorosłych.

WYTYCZNE SZKÓŁ DLA DOROSŁYCH

Zarządzenia ministerialne — celem umożliwienia osobom dorosłym, które we właściwym czasie nie mogły ukończyć normalnej szkoły powszechnej i średniej, celem uzupełnienia braków dotychczasowego wykształcenia, ułatwienia dalszego kształcenia się i wstępu do szkół średnich lub wyższych, a wreszcie uzyskania możności tzw. awansu społecznego i związanego z tym zwiększenia kadr fachowo wykształconej inteligencji — przewidują m. in. następujące formy kształcenia dorosłych powyżej lat 18:

1) kursy początkowe stopnia I dla analfabetów i półanalfabetów, stopnia II, obejmujące zakres nauczania poszczególnych klas szkoły powszechnej i stopnia III, przerabiające materiał nauczania 6—7 klasy szkoły powszechnej, a zarazem przygotowujące do zdawania egzaminu z zakresu 7-klasowej szkoły powszechnej;

2) kursy uzupełniające dla tych, którzy ukończyli jawną szkołę powszechną w czasie okupacji i nie mogli wskutek tego uczyć się wszystkich przedmiotów, stanowiących trzon kultury polskiej. Stąd na kursach tych nauczać się będzie przede wszystkim języka polskiego, historii, geografii i zagadnień życia współczesnego;

3) stałe szkoły powszechne dla dorosłych, które w ciągu lat 3 przerabiają program pełnej, 7-klasowej szkoły powszechnej;

4) gimnazja i licea dla dorosłych, które w ciągu lat 3 przepracują program 4-letniego gimnazjum ogólnokształcącego i liceum ogólnokształcącego.

METODY PRACY

Metody pracy we wszystkich tego typu niem Ministerstwa — możliwie intensywne, kładące wielki nacisk na samokształcenie i czytelnictwo, na referaty i dyskusje. W metodach pracy uwzględnić należy w wysokim stopniu zainteresowania, doświadczenie życiowe i umiejętności zdobyte przez młodzież dorosłą w pracy zawodowej.

W ogóle zasady nauczania i wychowania muszą być tutaj dostosowane do odrębnych właściwości psychiki dorosłych, oparte na współżyciu i rozumieniu odmiennych warunków pracy umysłowej uczniów, ich pracy zawodowej i środowiska. Opiekę nad tymi szkołami sprawują Wydziały Kultury i Oświaty Dorosłych przy Kuratoriach oraz instruktorzy oświaty dorosłych przy Inspektoratach Szkolnych.

Tak oto w zarysie wyglądałaby budowa naszego szkolnictwa ogólnokształcącego dla dorosłych, które — wraz ze szkołami dla młodzieży, szkołami zawodowymi i całym szeregiem innych placówek oświatowych — służyć ma podniesieniu ogólnego poziomu oświaty jak najszerszych mas naszego narodu, a więc: chłopów, robotników i inteligencji pracującej, a tym samym spełnić najważniejszy postulat demokracji — upowszechnienie oświaty i kultury.

W. [illegible]

Rozdział darów UNRRA

i przygotowania do siewów wiosennych

Pierwszy dzień obrad XV-ej sesji Woj. Rady Narodowej

W dniu 27-go bm. rozpoczęło się XV-te Plenarne Posiedzenie Woj. Rady Narodowej w Lublinie. Obrady zagaił przewodniczący WRN ob. Czugała. Omawiając sprawy będące na porządku dziennym sesji podkreślił ich doniosłe znaczenie, ponieważ łączą się one ściśle z odbudową kraju.

Należą do nich: akcja siewna, przesiedleńcza, odbudowy wsi i miast oraz akcja utrzymania i konserwacji dróg.

„Obecna siejba wiosenna — mówi ob. Czugała — odbywać się będzie w warunkach nienormalnych, w ciężkich niedostatkach i brakach powojennych. Dlatego też, aby w roku przyszłym było więcej chleba, akcję siewu wiosennego musimy opracować, wkładając w to największy wysiłek i okazując jak największą pomoc rolnikom. Sprawa osiedleńcza i przesiedleńcza jest również bardzo żywotną na terenie województwa lubelskiego. Akcja ta będzie się dzieliła na akcję przesiedleńczą obszarów nadburzańskich gospodarstw poukraińskich i na akcję przesiedleńczą na Ziemie Zachodnie. W związku z tym została wysłana specjalna Komisja do Ministerstwa Ziem Odzyskanych oraz na Dolny Śląsk...

Na zakończenie przewodniczący zwraca się do członków Rady, aby poświęcili maksimum swoich wysiłków realizacji Pożyczki Odbudowy Kraju.

Następnie złożył sprawozdanie przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Społecznej dla spraw UNRRA inż. Tomasz Wrzos, który stwierdził, że zbyt mały przydział lub zniszczenie przedmiotów wydawanych ludności powoduje znaczną ilość zażaleń, kierowanych przez rozgoryczoną ludność. Poza tym Komisja wezwała władze powiatowe, by rozdział darów UNRRA był dokonywany najpóźniej w dwa tygodnie od otrzymania ich z województwa.

W dalszym ciągu inż. Wrzos omawia trudności techniczne aparatu rozdzielczego, który na skutek braku pomieszczeń i możności klasyfikacji używanej odzieży UNRRA nie może wyłączać rzeczy niezdatnych do użytku. Komisja uznała za wskazane polecić, by rozdział następował belami, a przedmioty niezdatne do użytku były przechowywane w związkach i instytucjach aż do dalszych zarządzeń. Celem zapobieżenia nadużyciom postanowiono ogłaszać w prasie miejscowej ilość, rodzaj rozdzielni oraz listę ludzi, uprawnionych do otrzymania darów UNRRA. W dalszym ciągu swych prac komisja upoważniła sekretarza OKZZ ob. Bienia i dyrektora ob. Kozaka do przeprowadzenia kontroli w Miejskim Wydziale Aprowizacyjnym, celem sprawdzenia ilości wydanych kart żywnościowych I-ej kategorii pracowniczych. Sprawa ta wyłoniła się w związku z rozdziałem darów UNRRA na skutek rozbieżności danych statystycznych.

Druga z kolei złożyła sprawozdanie Wojewódzka Komisja Opieki Społecznej i Zdrowia. Następnie ob. Drwal omówił

AKCJĘ SIEWU WIOSENNEGO.

Siew wiosenny łączy się ściśle ze sprawą zagospodarowania woj. lubelskiego. Instrukcja Min. Rolnictwa zwraca uwagę, by pomoc siewną koncentrować na tych terenach, gdzie jest najlepsza gleba. Powiaty: lubelski, zamojski i chełmski posiadają wraz z Kujawami najlepsze grunty w Polsce. Ilość I-ej klasy gruntów na terenie całego województwa lubelskiego wynosi 23 proc. całej powierzchni. Inne powiaty Lubelszczyzny mają ziemie bielicę i szczerki, na których udają się tylko dwie kultury, jak żyto i kartofle. Ponieważ zagadnienie produkcji rolnej jest jednym z najważniejszych zagadnień w dobie obecnej, należy więc dołożyć wszelkich starań, by przyjść z pomocą rolnikom zniszczonym przez powódź i okupanta. Poza tym należy zasilić w ziarno siewne repatriantów osiadłych w gospodarstwach południowych. Na wiosnę ub. roku z akcji pomocy siewnej wydano rolnikom ok. 7 tys. ton kartofli i 10 tys. ton ziarna. Jiesienią zaś 2.700 ton żyta i pszenicy. Ilości te były zbyt małe, ażeby całkowicie pokryć zapotrzebowanie wsi. Obecnie wpłynęło zapotrzebowanie powiatów, które wynosi 14 tys. ton na pokrycie którego czerpać będziemy ze zwrotów pożyczek na skrypty dłużne. Ze zwrotów pożyczki siewnej spodziewane jest ok. 5 proc. rozdanego zboża. Stanowi to 300 ton ziarna siewnego. Po uwzględnieniu zwrotu zbóż kwalifikowanych wyniesie ok. 25 proc. wydanego w roku ub. zboża. Ponieważ ilość ta jest absolutnie niewystarczającą zwrócono się do Min. Aprowizacji i Handlu o zwolnienie ziarna z rezerw aprowizacyjnych. Poza tym istnieje możliwość przeprowadzenia dobrowolnej zbiórki przez Zw. Samopomocy Chłopskiej. Zboże to zużyte będzie w ramach powiatu.

Państwowy Bank Rolny wyznaczył sumę 4 mil. złotych na

KREDYTY NA ZAKUP ZIARNA.

Za te pieniądze można na wolnym rynku zakupić ok. 200 ton. Zapotrzebowanie na ziarno siewne można więc będzie pokryć zaledwie w 10 proc. Sprawa braku koni, pługów i traktorów jest drugim z kolei zagadnieniem poruszanym przez ob. Drwala. Po wojnie w woj. lubelskim zostało ok. 50—60 proc. koni. Brak sprzężaju powoduje nie tylko zmniejszenie obszaru uprawnych, lecz także obniżenie produkcji i opóźnienie prac rolnych. Pomoc w siewach wiosennych traktorami jest niewystarczająca, ponieważ obrobią one od 1—2 proc. gruntów woj. lubelskiego.

W dziedzinie polityki agrarnej na terenie woj. lubelskiego konieczna jest planowa i zgodna gospodarka wszystkich urzędów i instytucji, przejawiających jakąkolwiek działalność na tym polu.

Na zakończenie swego referatu ob. Drwal stwierdza, że powiaty Biała Podlaska i Włodawa przeprowadzą na swych terenach siewy bez pomocy zewnętrznej. Powiat Chełm, Siedlce i Biała Podlaska zmniejszą obszar odłogów, znajdujących się na ich terenach, natomiast w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim ogólna ilość gruntów ornych obsianych prawdopodobnie się zmniejszy.

Ogólnie na terenie całego województwa zwiększy się powierzchnia obsianych gruntów.

Zebranie organizacyjne prac. przemysłu odzieżowego

W niedzielę dn. 3 marca o godz. 11-ej w lokalu Zw. Zawodowych odbędzie się organizacyjne zebranie czeladników krawieckich, krawców, hafciarek — wszystkich zatrudnionych w przemyśle odzieżowym.

Mydło „JAWA“ i „PLON“

Doskonałej jakości — Do nabycia w każdym sklepie

Lubelskiej Fabryki Mydła. — LUBLIN, Przemysłowa 5

Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8

377

Lubelski świat pracy wobec wyborów

Wczoraj, tj. 27 bm. w związku z nadchodzącymi wyborami odbyły się w dwóch lubelskich zakładach pracy, a mianowicie w Cukrowni i w Zakładach Mechanicznych pierwsze masówki. W sobotę dn. 2 marca o godz. 16-ej odbędzie się w sali kina Apollo wielki wiec, na którym omawiane będą sprawy przedwyborcze. Na wiecu, który organizuje blok stronnictw demokratycznych, przemówi przedstawiciel władz centralnych. Po wiecu wyświetlany będzie film. (JD)

Oficerowie garn. lubelskiego w szkołach Lublina

(b-k) Dnia 23.2 br. odbyły się w 26-ciu szkołach lubelskich pogadanki oficerów garnizonu lubelskiego. Oficerowie opowiadali młodzieży szkolnej o walkach Czerwonej Armii i Wojska Polskiego, o wyzwoleniu ojczyzny, o przejściach żołnierza polskiego, któremu Związek Radziecki dał możliwość brania udziału w walce przeciwko wspólnemu śmiertelnemu wrogowi obu narodów, o znaczeniu rocznicy sojuszniczej Czerwonej Armii.

Ze sportu

„Społem“ utworzyło klub sportowy

Po kilku rozmowach wstępnych Zarządu RKS Unia i przedstawicieli Społem, uchwalono w dniu 26 bm. utworzenie nowego klubu sportowego pod nazwą KS Społem Lublin. RKS Unia przechodzi całkowicie pod nowe barwy. Rozwiązanie się klubu robotniczego motywowane jest brakiem poparcia materialnego ze strony Rady Zw. Zawodowych, przy której klub był zorganizowany.

Wybór nowego zarządu nastąpi w dniu 3 marca o g. 9 rano w w gimnazjum Zamojskiego przy ul. Ogrodowej.

Wyniki mistrzostw w Krakowie

W niedzielę zostały zakończone mistrzostwa tenisu stołowego Polski.

Mistrzostwo drużynowe zdobyła Cracovia, wicemistrzostwo zespół Orła (Warszawa). Trzecie miejsce BOS (Warszawa). Lublin uplasował się na czwartym miejscu.

W indywidualnych rozgrywkach I-sze miejsce zajął Gaj z Orła (War.), Mamczarczyk (Krakus) II miejsce, Pęczkowski (BOS) III-cie miejsce. Budiet pomimo wyraźnej klasy i zwycięstw nad najlepszymi zawodnikami, z przyczyn mało jasnych posunięć organizatorów zajął 10 miejsce.

Pod znakiem serca

„Swierszcz za kominem“ w Domu Żołnierza

Przerobiona z powieści Karola Dickensa sztuka „Swierszcz za kominem“ jest uroczym widowiskiem, zbudowanym na subtelnych półtonach. Epoka Dickensa, tak od nas już odległa, że jakby irrealna, była epoką serca. Głęboko tkwiąca korzeniami w romantyźmie, już odczuwała ona pierwsze podmuchy pozytywizmu. Stąd na tle atmosfery przesyconej sentymentalną mgiełką — tematyka gloryfikująca cnoty życia codziennego. Poza tym nie zapominajmy, że jest to wiek Wielkiej Rewolucji Francuskiej, gdy obok haseł: Wolność i Równość, na sztandarze powstającej demokracji widnieje hasło: Braterstwo. To braterstwo jest wykładnikiem uczuciowej atmosfery zarówno „Swierszcza“ jak i całej twórczości Dickensa.

Autor „Maleńkiej Dorrit“, „Dawida Copperfield'a“ i „Wieczoru Wigilijnego“ — to prawdziwie człowiek gołębiego serca. Dickens nie wierzył, że ludzie mogą być źli. Wzrastają tylko w atmosferze nędzy, ciemnoty, nieszczęścia i głupoty — a więc błądzą często, popełniają czyny złe, ślepi są i nieszczęśliwi, ale w każdym z najnędzniejszych jego „czarnych charakterów“ — tkwi serce, które tylko trzeba obudzić i do życia powołać.

Jakże krzepiącym jest taki światopogląd dziś, gdy zaledwie minęła doba brutalności i okrucieństwa, doba zaprzeczenia wszelkich praw serca.

Ale też w zestawieniu z wielkim dramatem naszego pokolenia — aby malutki dramat małżeński poczciwego Jana nie wydał się zbyt błahy — muszą być zachowane proporcje. Nowoczesny widz, który widział jak w zaciętym milczeniu szli na śmierć bohaterzy, wymaga prostoty w wyrażaniu przeżyć choćby najtragiczniejszych, i dopiero moment humoru, rubasznego choćby żartu, maskującego prawdziwe wzruszenie — umożliwia nam dziś strawienie patetycznych scen.

A właśnie prostota jest zasadniczym motywem dzieł Dickensa. „Swierszcz za kominem“ rozgrywa się całkowicie w powietrzu przesyconym prostotą i serdecznością. Półton, szept serca — oto jego tonacja zasadnicza. Każda sztuka teatralna ma właściwą sobie tonację, tak jak utwór muzyczny. Zasadniczym obowiązkiem reżysera jest uchwycenie tej tonacji, wybicie jej na pierwszy plan, konsekwentne przeprowadzenie w całokształcie widowiska i narzucenie — w razie konieczności — aktorom. Gdyż reżyser — jak dyrygent orkiestry — przede wszystkim poddaje właściwy ton.

Powiadają, że najlepiej opowiada kawały ten, kto mówiąc sam się nie śmieje, lecz pobudza do śmiechu słuchaczy. Vice versa: pragnąc wywołać na widowni wzruszenie, nie należy samemu płakać.

Płaczliwy ton widowiska „Swierszcz za kominem“ przekreśla cały jego emocjonalny potencjał. A przecie materiał aktorski, jakim rozporządza Dom Żołnierza, jest jak na amatorów — więcej niż dobry. Wydobyć można z niego bardzo wiele, trzeba go tylko wziąć w cugle dobrej reżyserii.

Pierwszorzędnie odtworzona postać Kaleba, działająca grą bardzo spokojną, wnikliwą, operująca mimiką, szczególnie spojrzeniem — dała próbkę prawdziwie dickensowskiego bohatera.

Odtwórczyni niewidomej Berty ma doskonałe walory zewnętrzne, niezbędne do tej trudnej roli: spokój twarzy, subtelność, wrażliwość i pewną zaświatowość. Berta miała bardzo dobre momenty dramatyczne i mogła by dać pełnię uroku, gdyby reżyseria potrafiła podsunąć jej, że nie płacz, lecz cichy, dogłębny, tajony w sobie ból charakteryzują to zjawisko kobiece.

Te dwie postacie wysuwają się na czoło wykonawców. To też publiczność premierowa najgęściej oklaskiwała akt drugi, w którym dają one duet gry na wysokim poziomie.

Jak w domu rodzinnym atmosferę stwarza kobieta — żona i matka — tak w sztuce tej, która jest apoteozą szczęścia rodzinnego, osobowość „Maleńkiej“ powinna niewidzialnie królować nad wszystkim. Jest ona pogodna i dzielna, łagodna i słodka — i taką właśnie powinna być atmosfera jej domu i taką — cała sztuka. Gdyby poddany jej został właściwy, niższy ton głosu, a właściwie półton, który by sugerował słuchaczom pogodę zacisza domowego — to przemiła „Maleńka“ stałaby się tym, czym być powinna, a zarazem uzyskałoby się właściwy koloryt całej sztuki.

Postać Jana — tchnąca spokojem i prostotą i kryjąca głębie uczucia, była rzetelnym odzwierciedleniem zamierzeń autora.

„Czarny charakter“ usiłował wprawdzie być antypatyczny, niestety, jednak niezupełnie mu się to udało, gdyż posiadał za dużo szlachetności w postawie, masce i ruchach.

Nie sposób omawiać gry całej obsady, która jest dość liczna, wspomnieć należy jeszcze dwie role komiczne: doskonałą niańkę Tilly, o świetnie zrobionej masce i starszą panią w miarę pretensjonalną.

Wreszcie postać Prologu, który przedstawia samego Dickensa, nasuwa znów uwagę o tonacji: taki stary gawędziarz opowiadający prostą, wzruszającą baśń życia — musi wziąć o całą oktawę niżej, co od razu wprowadziłoby odpowiedni nastrój.

Dekoracje pomysłowe i utrzymane w stylu, ładne efekty z przezroczystą kotarą, poprzez którą widać płonący na kominku ogień; ładna, tylko może trochę za smutna muzyka kipiącego saganka; smutek nie powinien być tu dominującą cechą, ale właśnie pogoda i poczucie szczęścia. Wybitnie nieudanym jednak efektem jest pokazanie dobrego ducha domu — świerszcza, jako... błyskawicy, od której na widowni aż oczy bolą. Nie chcąc iść po linii tradycji starych teatrów, które świerszczyka uosabiały w postaci ludzkiej — reżyseria wybrała trafny pomysł przedstawienia go w postaci światła; ale mogła to być drobna kulka świetlana, rodzaj błędnego ognika, lecz w żadnym razie nie rażące, nie tłumaczącą się niczym nagle błyskawice, których koniec oczekuje widz z upragnieniem.

Teatr Domu Żołnierza zrobił wielki eksperyment wystawiając niełatwą do zagrania sztukę. Są strony ujemne i dodatnie — jak w każdym przedstawieniu. Na ogół sprawiedliwość każe stwierdzić, że zespół Domu Żołnierza stanął na wysokości zadania i widowisko w swej całości ma wiele uroku i stanowi oazę wypoczynku dla strzaskanych nerwów powojennego widza.

Z. B.

Kalendarzyk

LUTY 28 czwartek

Dziś Rom. op. Teof.
Jutro: Albina' Leona

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-73
Straż ogniowa	11-11
Pogotowie elektryczne przy Elektrowni Miejskiej	29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz.	21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O.	23-83

Komisariaty Milicji Obywatelskiej: I — 21-91; II — 24-26; III — 24-27, IV — 14-14.

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek premiera komedii Fleursa i Croisseta „Powrót z wojny" w przekładzie Wł. Perzyńskiego. Obsadę ról głównych stanowią: Malkiewicz, Błońska, Pichelski i Chmielarczyk. Reżyseruje dyr. K. Borowski. Dekoracje Z. Węgierkowa.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA wyświetla film pt.: „RENA". Dla młodzieży niedozwolony. Początek seansów: o godz. 14-ej i 16-ej. Nadprogram: Kronika Filmowa.

Od dnia 27 bm. o godz. 18.30 sztuka K. Dickensa pt.: „Świerszcz za kominem". Reżyseria Ireny Klejerowej.

KINO „APOLLO" wyświetla film „Pani Walewska". Nadprogram: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej. Początek o godz. 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30.

KINO „BAŁTYK" wyświetla „Ojcowie i dzieci". Nadprogram: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej. Pocz. seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30.

KINO „RIALTO" wyświetla film „Ada to nie wypada". Nadprogram: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej. Początek o godz. 12, 14, 16 i 18.

Jeszcze o paczkach UNRRA

Specjalna delegacja Zw. Zawodowych jedzie do Warszawy

Sprawa przyznanych Lublinowi paczek UNRRA, których jakość w porównaniu do przydzielonych innym miastom pozostawia wiele do życzenia, wywołała szeroki oddźwięk wśród lubelskiego świata pracy. W dniu wczorajszym do magazynów „Społem", w których złożono paczki, udała się specjalna komisja w składzie: nacz. woj. Urzędu Aprowizacji ob. Orłowskiego, przewodniczącego Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych ob. Domagały, przedstawiciela Zw. Nauczycielstwa Polskiego ob. Romanowskiego i dyrektora Okręgu Społem ob. Nowickiego. Chcąc zapoznać się z wynikami prac komisji, udaliśmy się do ob. Domagały, który udzielił nam nast. informacji:

„W obecności przedstawiciela Oddziału „Społem" ob. Kwolczaka otworzyliśmy jedną ze skrzynek i stwierdziliśmy, iż zawartość jej jest zgodna z tym, co podawała „Gazeta Lubelska" we wczorajszym numerze. Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych protestuje przeciwko temu, że Lublin dostał gorsze paczki od innych miast" — mówi ob. Domagała. — „W piątek wyślemy specjalną delegację do Warszawy do Centralnej Komisji Zw. Zawodowych z żądaniem, aby dalsze paczki przydzielone Lublinowi były takie, jakie dostała Warszawa, Łódź, czy Gdynia. Na razie w magazynach „Społem" jest 9.644 skrzynek, czyli 19.288 porcji. Dalszy transport jest już w drodze. Te 9.644 paczek rozprowadza się na powiaty. Ponieważ dziś dostaliśmy zawiadomienie, że prócz 43.000 paczek przyznano Lublinowi jeszcze 73.000 paczek żywnościowych UNRRA, mamy nadzieję, iż delegacja nasza wystara się przynajmniej o to w Warszawie, by choć część transportu była lepszej jakości. Nowy przydział 73.000 paczek pozwoli obdzielić nimi nie tylko tzw. zagwarantowanych, ale wszystkich bez wyjątku posiadaczy kart żywnościowych I-szej kategorii. Pozostała nadwyżka zostanie przydzielona lubelskim szpitalom. Prócz paczek żywnościowych UNRRA przydzielono dla Lublina nast. artykuły: mydło toaletowe 389.790 kawałków, mydło do prania — 81.310 kg., nici — 92.210 szpulek, materiały UNRRA bawełniane — 737.680 m. (po te materiały wyjechały już samochody „Społem" do Łodzi), naftę — 45.000 ltr., (tylko dla tych, którzy nie posiadają oświetlenia elektrycznego) i skórę miękką — 58 kg. (ze względu na małą ilość, skóra będzie przydzielana w formie premii robotnikom lubelskich fabryk za wydajną pracę). Wszystkie wymienione wyżej artykuły otrzymają posiadacze kart I-szej kategorii, w pierwszym kwartale bież. roku. Co do wyników interwencji naszej delegacji w Warszawie w sprawie paczek UNRRA, będziemy je znać w pierwszych dniach przyszłego tygodnia". (JD)

—ooo—

Kronika Miejska

ODCZYT NIEDZIELNY

W ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich organizowanych przez Uniwersytet MCS, zostanie wygłoszony w niedzielę dn. 3 marca rb odczyt prof. dra Narcyza Łubnickiego, Kierownika Katedry Filozofii Systematycznej, pt. *„Materializm a idealizm"*.

Odczyt zostanie wygłoszony w Sali Farmacji (Krak. Przedmieście 56), o godz. 16-ej. Wstęp zł. 10.—; ulgowy zł. 5.—. (ac.)

ODCZYT W KUL-u

W niedzielę dn. 3-go marca rb. o godz 11-ej przed poł. odbędzie się odczyt prof. dra Zdzisława Papierkowskiego, prorektora KUL-u, pt.: „Psychologia na usługach prawa karnego".

Odczyt ten rozpoczynający II-gą serię wykładów uniwersyteckich, organizowanych przez Tow. Naukowe KUL-u, zostanie wygłoszony w gmachu KUL-u, sala nr 33 (II-gie piętro). Wstęp zł. 10.—; ulgowy zł. 5.—. (ac.)

—ooo—

Na Powodzian

W dniu wczorajszym wpłynęło do naszej redakcji 1000 zł. wpłacone przez Firmę Madejska i F. Izydorczykowa.

Pomoc Zimowa

K. S. wpłaciło wczoraj na Pomoc Zimową zł. 1000.—.

Wytwórnia Kamieni Młyńskich i Sprzedaż Artykułów Technicznych
„CENTROMŁYN"
Lublin, ul. 1-go Maja 53 tel. 12-26
poleca: Kamienie młyńskie wszelkich rozmiarów, maszyny, gazę młyńską, pasy napędowe, siatki druciane, gurty, klingerit, łożyska kulkowe i wszelkie artykuły młyńskie i techniczne.
FABRYKA: ul. Przemysłowa nr 15
BIURO: ul. 1-go Maja 53 m 4 tel. 12-26
676

„MARS"
Baterie elektryczne
płaskie, okrągłe i anodowe
przedwojennej jakości. 789
nigdy nie zawodzą
Częstochowa, II Aleja 40. Tel. 23-64.

Państwowa Fabryka Przetworów Chemicznych
„BENGAL"
Lublin, ul. Lubartowska 50b. Telefon 26-74
poleca:
muchołapki, pastę do obuwia, podłóg
oraz inne artykuły chemiczne 586

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

OBWIESZCZENIE.

Oddział Hipoteczny Sądu Grodzkiego w Radzyniu Podlaskim niniejszym obwieszcza, że po zmarłych: Hejnochu Nisenbaumie, Ruchli Nisenbaum, Dawidzie Szlomie Rot i Zeldzie - Mariem Rot, współwłaścicielach nieruchomości położonej w Radzyniu Podlaskim i oznaczonej nr hip. 75, toczy się postępowanie spadkowe. Termin zamknięcia powyższego postępowania spadkowego wyznaczono na dzień 27 sierpnia 1946 r., w którym osoby zainteresowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarii hipotecznej pod skutkami prekluzji.

Sędzia
873 Wł. Chojnowski.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

ANGIELSKIEGO, komplety, indywidualnie, Lublin, Zamojska 12. Kurs „Matura" ob. Prus-Napiórkowskiej. 829

KORESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje, Lublin, skrytka pocztowa 105. 437

PRACA

OGŁOSZENIE.

Wojewódzka Komenda Milicji Obywatelskiej w Lublinie niniejszym ogłasza ochotniczy zaciąg kandydatów do służby w Milicji Obywatelskiej.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Nieskazitelna przeszłość.
3) Pochodzenie socjalne: robotnicze, chłopskie, względnie z inteligencji pracującej.
4) Umiejętność czytania, pisania i rachowania.
5) Wiek od 18 do 35 lat.

Podania o przyjęcie do służby w M. O. należy składać osobiście w Wojewódzkiej Komendzie M. O. w Lublinie (Wydział Personalny) ul. Pierackiego nr 3 w każdy wtorek w godzinach od 8—12 i 13—17.

W tym dniu kandydaci przejdą komisję kwalifikacyjną, celem stwierdzenia przydatności do służby w M. O.

Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, dwie referencje urzędowe (zaświadczenia) wystawione przez Zarząd Gminy (Zarząd Miejski) i Posterunek Milicji Obywatelskiej (Komisariat M. O.), 2 fotografie.

Warunki dla wstępujących do M. O.

1) Pobory w wysokości 1100 zł. do 2000 zł. miesięcznie i więcej, w zależności od kwalifikacji fachowych, plus dodatek rodzinny.

2) Kompletne umundurowanie, zakwaterowanie i całodzienne wyżywienie.

KOMENDA WOJEWÓDZKA M. O.
562 w Lublinie.

POTRZEBNA pomoc domowa umiejąca gotować. Bernardyńska 24, I piętro, od 3 do 4-ej. 863

LEKARSKIE

LEKARZ dentysta Aleksander Romm, Wyszyńskiego 10, lewa oficyna, II piętro. 777

HANDLOWE

KUPCY, przemysłowcy. Polecamy po cenach najniższych barwniki, ultramarynę, świece, terpentynę, kalafonię, kleje, artykuły mydlarsko - malarskie, garbarskie, surowce przemysłowe i wszelkie chemikalia. Praska Składnica Chemiczna, Warszawa, Targowa 54. 598

DOMY, place sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wygoda" Michałowskiego, Bernardyńska 28, tel. 34-87. 522 a

KUPIĘ umywalkę, dentystyczną tumbę — stolik, taboret. Wiadomość: Lubartowska 5 m. 2. 840

PLACE, domy, sprzedaje Biuro Mierniczego Przysięgłego Pogodzińskiego, Lublin, Krakowskie Przedmieście 59. 788

RYBAK — sieci — włóki — drygawice — bawełna — haczyki, buty gumowe, Gdynia, Świętojańska 47. 714

NAJTAŃSZE źródło zakupu papieru pakowego, kancelaryjnego, kopert, toreb itp. Sklep Be Pe Ha Lublin, Szopena 26, tel. 11-09. Dla biur, szkół, sklepów ceny hurtowe. 868

FARTUCH doktorski nowy sprzedam. Wiadomość Redakcja „Gazety Lubelskiej" pod „Prenumerata". 870

KWATERMISTRZOSTWO Domu Żołnierza posiada do sprzedania cały komplet instrumentów muzycznych na orkiestrę dętą. Warunki zakupu do omówienia na miejscu w Kwatermistrzostwie D. Z. 869

PARNIKI 80, 100, 120, 140, 160, 250-litrowe. Kuchnie 200, 400-litrowe nadeszły. Do nabycia Poznańska 38 — Warszawa — Pałaszewski. 871

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty (kennkartę), wydany przez Zarząd gminy Niedrzwica, na nazwisko Lewkowicza Józefa, zamieszkałego wieś Marianka, pow. Lublin. 874

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojskowe: zaświadczenie demobilizacyjne oraz historię choroby, wydane przez Główny Szpital w Otwocku na nazwisko Stefanowicza Ferdynanda, zamieszkałego Sława Śląska, pow. Głogów, ulica Głogowska 6. 859

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Lublin - powiat, na nazwisko Wierzbickiego Józefa, zamieszkałego osadą Firlej pow. Lubartów. 860

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty (kennkartę), wydany przez Zarząd gminy Niedrzwica Duża, na nazwisko Szymusia Stanisława, zamieszkałego Niedrzwica Duża, pow. Lublin. 864

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, wydany przez Zarząd miasta Lublina, oraz dyplom ukończenia kursu pisania na maszynie, wydany przez Dyrekcję Kursów Marii Kielasińskiej, na nazwisko Bydzyńskiej Seweryny, zamieszkałej Krakowskie Przedmieście 20. 865

SKRADZIONO dwie klacze Fronkowi Ignacemu, zamieszkałemu Zemborzyce, pow. Lublin, jedna lat 2, druga lat 6, obie maści szaro-gniadej z gwiazdkami białymi na czole, pierwsza białe pęciny na wszystkich nogach, druga na trzech. Wiadomość wynagrodzę w wysokości 10.000 zł. 875

UNIEWAŻNIAM zrabowane dowody tożsamości konia oraz dowód osobisty (kennkartę), wydane przez Zarząd gminu Jastków na nazwisko Kowalika Michała, zamieszkałego kolonia Tomaszowice, pow. Lublin. 855

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty osobiste: kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Lublin - powiat, zaświadczenie powrotu z Niemiec oraz prawo jazdy, wydane przez Urząd Samochodowy amerykański w strefie okupacyjnej, na nazwisko Podlaskiego Mariana, zamieszkałego Bury Jezuickie 58. 866

POSZUKIWANIA

ZGANIACZ Henryk, ur. 30.8.1911, wywieziony z więzienia w Lublinie w maju 1942 r. do Oświęcimia, nr jego 35351 — przebywający kolejno w blokach 5 B — 6 B — i 10 B. Kto był w tym czasie w Oświęcimiu, proszony jest o podanie wiadomości zaginionego pod adres: Maria Ochnio — Puławy, ul. Skowieszyńska 10. 828

KAZIMIERZ i Andrzej Orzechowscy poszukują siostr Janiny i Marii Skarżyńskiej i Cecylii Kuszelewicz. Wiadomość telegr. M. Wierzbicki, Paryż 14° 27 Bd. Jourdan. 862

PAWŁA Klimka, zamieszkałego w pow. hrubieszowskim, poszukuje siostra Władysława Gołębiowska, Lublin, Górna 4 m. 9. 86

RÓŻNE

ZARZĄD Spółdzielni Zegarmistrzowskiej „Spólnota Pracy" w Lublinie unieważnia zobowiązania dłużne, wydane w dn. 25 lipca 1945 r. ob. ob. Mikołajowi Kicie, na sumę 11.000 zł., Wojciechowi Szotowi 11.000 zł., Marii Skrzypkowej 11.000 zł., Wiktorowi Piotrowskiemu 7000 zł. i Zającowi Antoniemu 1000 zł. jako bezwalutowe.
867 Zarząd.

Garbarskie chemikalia, barwniki anilinowe, blachę, papę, wiadra
poleca w cenach hurtowych
„Budochem"
Lublin 858 Probostwo 5 tel. 42-13

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika" 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej", 2) Księgarnia „Czytelnika" Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Drukarnia nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik" w Lublinie. A—5570 Redaktor naczelny: Hipolit Bolesławski